

Po co przekręcono Emilię S. i jakie będą tego skutki?

23 sierpnia 2019

Wszystko na to wskazuje, że hejterkę Emilię skorumpowała kasta sędziowska. Nie wiadomo, jak do niej dotarli i w jaki sposób ją „przekonano”. Nie ma to zresztą większego znaczenia. Istotne jest tylko to, że kasta dostała potężne argumenty do walki o status quo („aby było tak jak było”) na forum międzynarodowym.

3 lata temu (3 września 2016) obserwowałam jako dziennikarz Nadzwyczajny Kongres Sędziów Polskich. W sprawozdaniu, które zamieściłam w „Warszawskiej Gazecie”, zatytułowanym [„Międzynarodówka sędziów”](#), zwracałam uwagę na liczny udział w obradach prominentnych sędziów europejskich. Obecni byli m.in.: były prezes Węgierskiego Sądu Najwyższego, przez 17 lat sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz), András Baka, sędzia Nils Engstand, przewodniczący Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (organu doradczego Rady Europy), Niemiec Thomas Guddat – wiceprezes MEDEL – Stowarzyszenia „Europejscy Sędziowie i Prokuratorzy dla Demokracji i Wolności” oraz prezes Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia Sędziów, a także hiszpańska adwokat Nuria Diaz Abad, przewodnicząca Europejskiej Sieci Rad Sądowniczych (ENCJ), do której należy ponadto Trybunał Sprawiedliwości.

Wszyscy oni instruowali polskich sędziów, jak zablokować zmiany przygotowane przez resort sprawiedliwości. Baka pouczał, jak nie dopuścić w Polsce do reformy sądownictwa podobnej do węgierskiej. Norweg Engstand koncentrował się na standardach niezawisłości sędziów i niezależności sądów, opracowanych przez Radę Europy, z uwypukleniem sposobu powoływania sędziów. Ubolewał, że zalecenia Rady Europy nie są przestrzegane we wszystkich państwach europejskich, ale podkreślił, że szczególnie niedopuszczalna jest praktyka, aby

głowa państwa lub szef rządu wydawali decyzje o odmowie nominacji sędziowskich bez jakiegokolwiek uzasadnienia (jak zrobił to wówczas polski prezydent). Niemiec Guddat wyraził opinię, że w Polsce nastąpiły pewne zmiany, które mogą mieć negatywny wpływ na praworządność oraz status sądownictwa, mając na myśli, jak to ujął: kryzys konstytucyjny, odmowę powołania sędziów przez prezydenta i planowaną reformę sądownictwa, szczególnie w tej części, która dotyczy nadzoru nad sądami i sędziami. Hiszpanka Nuria Diaz Abad też była „zaniepokojona sytuacją w Polsce”, głównie dlatego, że chociaż organy władzy mają prawo odmówić nominacji nowych sędziów, ale swoją decyzję muszą klarownie uzasadnić.

Czyli zagraniczni sędziowie wspierali protesty polskich sędziów obecnych na Kongresie i deklarowali dalsze poparcie. Na sali mocno udzielał się jako przewodniczący sędzia Krystian Markiewicz, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. Widać było, że jest w świetnych relacjach z zagranicznymi gośćmi.

Następne 3 lata „reformy” w Polsce pokazały, że „kasta” torpeduje zmiany w sądownictwie głównie za pomocą działań w strukturach europejskich. Donosy, interwencje do międzynarodowych organizacji i KE, liczne pytania prejudycjalne do TSUE spowoły reformę, całkowicie wytrąciły jej początkowy impet. Niemałe znaczenie miały też obiekcje i veta prezydenta Dudy, które nie przyniosły istotniejszych zmian koncepcyjnych, za to znakomicie zmniejszyły tempo przekształceń.

Afera z Emilią dostarcza „paliwa” sędziom blokującym zmiany w polskim sądownictwie. Nie jest istotne, czy hejt skierowany przeciwko prominentnym sędziom z „Iustitii” miał większe, czy mniejsze znaczenie, ile osób było w to zaangażowanych, czy robiono to za pieniądze publiczne czy tylko z motywów „ideowych”, czy Emilia jest poczytalna, czy nie, kluczowe jest tylko to, że Onetowi udało się przekonać władzę centralną, że hejt był realizowany co najmniej za wiedzą wiceministra

sprawiedliwości. Odwołanie wiceministra Piebiaka nic nie zmieni, bo „mleko się już rozlało”.

Przeciwnicy reformy będą twierdzić, że reforma narusza ich niezależność i niezawisłość, gdyż zmiany są skierowane przeciwko nim tylko z powodów „osobistych” i politycznych, a nie merytorycznych. Trudno będzie dowieść przed organami międzynarodowymi, że ich zastrzeżenia są w pełni niezasadne.

Sytuacja ta jest dla podsądnych w Polsce w najwyższym stopniu niekorzystna. Nie odczuli oni do tej pory zmian, bo nadal orzekają sędziowie o mentalności postkomunistycznej i liberalnej, którzy nie akceptują porządku prawnego naturalnego, są powiązani z sytuacjami wywodzącymi się wprost z komuny, są zuchwali i bezkarni.

Reforma polskiego wymiaru sprawiedliwości jest nadal przed nami. Jej koncepcja jest błędna. Bez udziału społeczeństwa i reformy samego prawa w taki sposób, aby służyło ono sprawiedliwości, nic się nie da osiągnąć. Tylko czy pokrzywdzeni doczekają?

Autorstwo: Rebeliantka

Źródło: Niepodległy.pl